

JAN CZOGAŁA

ur. 1938; Katowice



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Stalowa Wola, II wojna światowa |
| Słowa kluczowe | Stalowa Wola, Śląsk, Woszczyce, II wojna światowa, okupacja niemiecka, ojciec, matka, front, przejście frontu |

Wojna

Wybuchła II wojna, ja miałem roczek. Ojciec ze względu na to, że był tym działaczem korfantowym i działał w tych Sokołach, a jeszcze był zaangażowany w przedwojennych związkach zawodowych, był rozjemcą w związkach zawodowych w Katowicach, no, był niebezpieczny po prostu, był na liście, no i musieliśmy Śląsk opuścić w popłochu. Później był szukany przez Gestapo. No, opuściliśmy Śląsk, via Warszawa, rodzina osiedliła się niedaleko Lublina, bo w Stalowej Woli i całą okupację do [19]44 roku, przed wejściem Rosjan, przeżyliśmy w Stalowej Woli. Przyszliśmy do Stalowej Woli i ojciec znalazł tam pracę w hucie. Mama już nie pamiętam, gdzieś w kinie pracowała. Ja jako trzyletni chłopak już pewne rzeczy pamiętam. Mój brat chodził do gimnazjum wtedy w Przemyślu.

Pamiętam takie zdarzenie, jechaliśmy pociągiem przez stację Nisko i [widzieliśmy] transport Żydów na tej stacji, to mi utkwiło w pamięci. Żeśmy się przemycali z mamą, bo ojciec nie mógł pokazać się na Górnym Śląsku, był zakamuflowany, i z mamą czasami się przemycaliśmy pociągiem ze Stalowej Woli na Śląsk do babci jednej i drugiej. Pamiętam z okupacji pobyt na Śląsku, u jednej babci i drugiej.

Przed wkroczeniem wojsk radzieckich na te tereny ewakuowaliśmy się i osiedliliśmy się w Woszczycach, to taka wioska w powiecie mikołowskim na Śląsku, jakieś dwadzieścia dziewięć, trzydzieści kilometrów od Katowic. Ojciec myślał, że będzie spokój, wioska, prawda, tam nas zostawił, myślał, że przeczekamy front. No, niestety to była linia [frontu] dosłownie, po wkroczeniu wojsk na teren Śląska Woszczyce były linią frontową. Myśmy byli po stronie Rosjan, a już Żory, które są siedem kilometrów [dalej], były po stronie Niemiec. Tam była obrona. Prawie trzy tygodnie się broniły Żory, Rybnik. Niemcy sobie zrobili tam pas obronny, żeby mieć czas na to, żeby wojska wyprowadzić przez Ostrawę do Niemiec. No, ale na tym ucierpiała ludność, bo Żory były zniszczone totalnie. Ja pamiętam, w naszym domu była kwatera sztabu jakiegoś tam dywizji jakiejś tam. Katusze na tej linii to bez przerwy podjeżdżały i na te Żory [strzelały]. Podkreślam to, bo to był taki moment, który mi utkwił w pamięci

bardzo ze względu na to, że, no, były pewne zdarzenia, wiadomo, Rosjanie nie oszczędzali tamtejszej ludności. Były pewne przeżycia, jako młody chłopak stanąłem w obronie swoich najbliższych, zostałem ranny, trzy miesiące leżałem w szpitalu, ledwo się wykaraskałem w tego. No i tyle pamiętam z tego okresu. Brata też wzięli starszego do pędzenia bydła, które zabrali Rosjanie i szli tam za linię frontu, w kierunku Raciborza, no, ale jakoś im zdołał uciec gdzieś tam. Pozbieraliśmy się po jakimś czasie, to był gdzieś koniec lutego, bo w marcu ojciec został aresztowany już przez działającą ubecję.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2014-01-22, Lublin |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Redakcja | Justyna Molik |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |